Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Niedziela 25 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.108 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 20 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Przyczyny drożyzny.

Opinja prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Przyczyny drożyzny leżą przedewszystkiem **w ogólnych warunkach gospodarczych.** Podobnie jak inne dziedziny gospodarstwa, tak i **handel,** będąc zależny od zdolności konsumpcyjnej całego społeczeństwa, **nie został zwolniony od skutków okresu inflacyjnego.** Zubożenie siły konsumcyjnej społeczeństwa wyraziło się przedewszystkiem w zmniejszonych obrotach. Według ankiety, zarządzonej u firm, których księgi handlowe muszą być uznane za zupełnie wiarygodne, **obrót handlowy spada w wielu wypadkach poniżej 50 proc. obrotów przedwojennych,** mimo, że równocześnie obciążenie towarów z różnych tytułów znacznie wzrosło.

Przed wojną **obciążenie podatkami w stosunku do obrotu wynosiło nie więcej niż 0.6 proc., obecnie waha się między 4 i pół proc., a 5 do 6 proc. obrotu.**

Stosunek kosztów handlowych do obrotów przed wojną wynosił podług średnich zestawień **od 14 do 18 proc. obecnie** zaś wynosi **do 28,2 procent i 32,3 proc.** często bez uwzględnienia amortyzacji majątku nieruchomego i ruchomego.

Przedwojenne **obciążenie z tytułu pomocy lekarskiej** wynosiło **0,01 proc.,** obecnie zaś **Kasa Chorych** pochłania **1 1,2 proc. obrotów.**

Powyższe cyfry, wyprowadzone na zasadzie danych szeregu przedsiębiorstw handlowych różnego typu i z różnych okolic kraju, **ilustrują znakomicie fakt zmniejszenia się o połowę obrotów przy równoczesnem z górą dwukrotnem zwiększeniu ciężarów, te zmniejszone obroty obciążających.**

Z porównania wskaźnika cen hurtowych z wskaźnikiem kosztów utrzymania wynika co następuje. W wskaźniku kosztów utrzymania największe tempo wzrostu cen wykazują **zboże i mięso,** a głównemi przyczynami rozpiętości cen są: wadliwa organizacja skupu u producenta, koszty robocizny, ilość pośredników, wadliwy system fiskalny (podatek obrotowy), wysokie koszta przewozu oraz drożyzna kapitału (wskaźnik 186,9), poza tem przy mięsie wadliwa organizacja uboju.

Natomiast wskaźnik cen detalicznych **towarów importowanych** (towary kolonjalne) wynosił we wrześniu 109, w listopadzie 109,4. Stąd wyprowadzić należy wniosek, iż **ceny na te artykuły, które podlegają wyłącznie kalkulacji kupca, które nie ponoszą ciężarów krajowej robocizny i które wobec małej ilości pośredników są stosunkowo słabiej obciążone naszym systemem fiskalnym, wykazują małą rozbieżność z cenami przedwojennemi, nawet mimo wielokrotnego podatku obrotowego i drożyzny kredytu.**

Dalszym czynnikiem drożyzny jest **drożyzna kredytu.** Handel z samego swojego założenia zawsze, a więc i w czasach normalnych szuka kapitałów obrotowych w celu zakupu towarów. Wobec zaś małych obrotów, obecnie tem usilniej poszukuje kredytów, których brak nie pozwala na załamanie się poziomu cen.

Pod wpływem opinji publicznej, szerzonej w okresie inflacyjnym rząd postawił jako naczelną zasadę swojej polityki kredytowej: **eliminowanie handlu indywidualnego z udziału w korzystaniu z jakichkolwiek kredytów pieniężnych.** Zasada ta była przedewszystkiem realizowana w dawnej P. K. K. P., gdzie na zasadzie ostatecznych zamknięć książkowych tej instytucji, **udział handlu indywidualnego w kredytach nie przenosił 3 proc.** Zasada ta jest utrzymaną po dzień dzisiejszy, mimo, iż wobec stabilizowanej waluty każde przedsiębiorstwo handlowe dąży nie do magazynowania, lecz do szybkiego pozbycia się towaru. **Bank Polski** prowadzi wprawdzie nieco liberalniejszą politykę kredytową, jednakże **jest niedostępny dla drobnego handlu i rzemiosła i dotychczas jeszcze nie kontynuuje świetnych tradycyj dawnego Banku Polskiego, którego wybitnie społeczna działalność w dziedzinie otwierania taniego źródła kredytowego dla drobnego handlu i rzemiosła, wywołała w swoim czasie wielki rozkwit tych działów gospodarstwa.** Także **Bank Gospodarstwa Krajowego** nie udziela prawie żadnych kredytów handlowi indywidualnemu.

Pocztowa Kasa Oszczędności w swoich sprawozdaniach wykazuje, iż udział handlu indywidualnego w obrocie czekowym wynosi około 29 proc. równocześnie zaś stwierdza, iż **handel korzysta z kredytów w wysokości 1 proc.**

W warunkach, o których mowa, rozwijać się musi **kredyt nielegalny, kosztujący do 80 proc. rocznie i wyżej.** Koszta takiego kredytu obciążają obrót w wysokości 3 do 3 i pół proc., co łącznie z kalkulacją kredytową samego towaru nadzwyczajnie podnosi ceny.

To też taki stan rzeczy podtrzymuje istniejący poziom cen i czyni ich **spadek bardzo wątpliwym.**

Obecny poziom cen nie da się złamać środkami administracyjno-represyjnemi, jedynie **środki gospodarcze w dziedzinie szczegółowego i fachowego badania przyczyn nadmiernej rozpiętości, mogą dać spodziewany efekt.** Powołane do życia Biuro Badania cen może na tem polu przynieść wielki pożytek.

Niewystarczające środki obrotowe w przedsiębiorstwach handlowych są zasadniczym powodem niemożności załamania się cen, wobec czego naczelnym **postulatem handlu staje się: zmiana polityki kredytowej w stosunku do handlu indywidualnego w sensie udostępnienia kredytów w instytucjach kredytu publicznego i prywatnego.**

St. Wartalski, poseł na Sejm.

Jaką jest polityka i „duch Gdańska“.

Demaskująca postępowanie Senatu mowa posła Moczyńskiego. — Wybryku dopuścili się urzędnicy gdańscy. — Sahm wątpi, czy napadu na skrzynki dokonali obywatele gdańscy. Zakwestjonowanie umowy warszawskiej. — „Duch gdański to duch Rzeszy niemieckiej“.

Gdańsk, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad deklaracją Senatu gdańskiego. Pierwszy zabrał głos prezes Koła Polskiego dr. **Moczyński.** Mowca stwierdził następnie, że **wybryku w sprawie polskich skrzynek pocztowych dopuścili się urzędnicy Senatu przy milczącem współudziale funkcjonarjuszy policji.** Słowa te wywołały wśród nacjonalistów niemieckich oraz członków Senatu **niesłychaną wrzawę. Senatorowie z prezesem Sahmem i posłowie nacjonalistyczni krzyczeli, zarzucając mowcy kłamstwo.** W odpowiedzi dr. **Moczyński stwierdził,** że komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej podał dawno Senatowi do wiadomości **nazwiska osób schwytanych na gorącym uczynku niszczenia skrzynek polskich.**

Mimo to **Senat gdański nie podjął żadnych kroków by złagodzić sytuację, przeciwnie doprowadził do szkodliwego dla Gdańska zaostrzenia konfliktu, poczem dopiero** nie z własnej inicjatywy, lecz **na skutek nacisku Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, wyraził wobec przedstawiciela Rzeczypospolitej ubolewanie z tego powodu.** Nadto wybryk jakiego dopuszczono się w stosunku do polskich skrzynek pocztowych, **nie znalazł w deklaracji prezydenta Sahma ani jednego słowa potępienia.** Ponieważ w sprawie poczty polskiej dzienniki gdańskie i Senat tylko powierzchownie dotknęły podstawowych praw polskich w Gdańsku, dr. **Moczyński** w obszernym wywodzie **uzasadnia prawne stanowisko Polski** w tej sprawie opierając się na odpowiednich postanowieniach Traktatu Wersalskiego konwencji paryskiej i umowy warszawskiej.

W sejmie w odpowiedzi na wywody poszczególnych mowców zwłaszcza na przemówienie dra. **Moczyńskiego,** prezydent **Sahm** złożył krótkie oświadczenie, w którem między innemi zaznaczył, że w deklaracji swej wypowiedzianej przed rozpoczęciem obrad nad budżetem Senatu **świadomie nie wyraził potępienia w sprawie incydentu ze skrzynkami pocztowemi, ponieważ dotychczas nie stwierdzono, by dzieła tego dopuścili się obywatele gdańscy.**

W dalszym ciągu prezydent Sahm oświadczył, że **przeprowadzenia Rządu Polskiego za ten incydent dokonał tylko dla tego powodu, że incydent ten zaszedł na terytorjum gdańskiem, poczem powiedział: Umowa warszawska nie może wchodzić w grę w sprawie pocztowej,** albowiem orzeczenie wysokiego komisarza, na które się powołuje, jest późniejsze.

Poseł **Panecki** woła: Według pana zatem **umowa warszawska jest zniesiona.**

Prezydent Sahm odpowiedział: Nie, w każdym razie nie przez nas. (Pat.).

W swojem oświadczeniu imiennem frakcji polskiej poseł **Moczyński** powiedział między innemi: Zastanawiając się nad sprawą „ducha gdańskiego“, o którym mówił prezydent Sahm, mówca oświadcza, że **duch w pojęciu samoistnego „ducha gdańskiego“ tak jak naprzykład szwajcarskiego, albo bałtyckiego, niemieckiego — nie istnieje.** Wskazuje na to drobny fakt skrzynek polskich, które **zamalowane nie farbami gdańskimi, ale farbami** Rzeszy — a więc **w Gdańsku przejawia się jeszcze duch przeszłości, któremu dają wyraz partje rządzące w Wolnem Mieście — tembardziej, że w zamalowaniu skrzynek brali udział urzędnicy, a policja przyglądała się temu milcząco.** Jeszcze smutniejszym jest fakt, że Senat za to wykroczenie nie przeprosił, a dopiero pod przymusem Wysokiego Komisarza tego przeproszenia dokonał. Gorzej jeszcze, że **pan Prezydent Sahm w mowie swojej nie wyraził żalu za tę aferę, która stoi w jaskrawej sprzeczności z prawdziwym duchem gdańskim. Duch gdański, to duch Hanzy, a więc powinien mieć za fundament interesy gospodarcze. Tymczasem interesy te nie stanowią podstawy polityki Senatu, a spychane są w cień przez nacjonalistyczną politykę.**

Przed posiedzeniem Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Rzym. (AW.) We włoskich kołach politycznych o**czekują z niecierpliwością posiedzenia Wielkiej Rady Faszystowskiej, na którem mają być ustalone wytyczne przyszłej polityki.** Poseł Farinacci wygłosił w Ankonie mowę, w której **zaprzeczał pogłosce jakoby, wśród faszystów istniała opozycja elementów radykalnych.** Nowy kurs umożliwi rządowi energiczniejszą politykę. Przedewszystkiem **zadaniem partji będzie pozyskać dla faszyzmu biurokrację i pozbyć się niepożądanego elementu.** Prócz tego niezbędną będzie **ostra kontrola wszelkich operacyj finansowych, dla zapobieżenia międzynarodowemu sprzysiężeniu na kurs lira.**

Przegląd prasy.

„Czas" upomina p. Grabskiego Wł. — Uwagi podatkowe „Gazety Warszawskiej". — Rewelacje czasowe. — Zwrot u skrzyńczaków. — Zgryźliwy cios „Naprzodu". — Przed bankietami w Zagórzanach.

Kraków, 24 stycznia.

Budżetowe rozprawy w Sejmie dają sposobność do szeregu uwag. I tak **„Głos Narodu"** jeszcze raz pisze:

„Rok 1925 zaczął się dużym sukcesem pana Grabskiego. Premjer oszołomił komisję budżetową oświadczeniem, że posiada przeszło 400 miljonów złotych rezerwy kasowej, pożyczką 50 miljonów dolarów i obietnicą przyjścia z wydatną pomocą życiu gospodarczemu. **Ale nie oszołomił p. Witosa".**

Dowodzą tego utarczki słowne p. Byrki z p. Grabskim w komisji, dowodzi także wywiad „Kurjera Polskiego" z p. Witosem. **P. Grabski należy do ludzi nerwowych,** i nie umie panować nad sobą, to też się często unosi w sprawach drobnych. Tak było i ostatnio, kiedy na rzeczowe zarzuty opozycji nie odpowiedział argumentami, tylko **uciekł się do frazesów.** A przecież trzeba przyznać, że obok znacznych zasług ma p. Grabski i swoje wady, które odbijają się także na stosunkach gospodarczych kraju. Nie bez racji wspomina nawet **„Czas":**

„Nic zaś nie powinno przeszkodzić szanownemu prezydentowi gabinetu, aby wówczas ochłonąwszy z słusznego może nawet obecnie rozdrażnienia doradził równie szanownemu ministrowi skarbu, by **zbadał na zimno podniesione przeciw systemowi skarbowemu zarzuty i conajmniej trzy czwarte z nich uwzględnił".**

Od najbliższych taka admonicja!... **To już źle!... Bardzo źle!...** Z tych zaś trzech czwartych godnych uwzględnienia podnosi **„Gazeta Warszawska"** najprzedniejsze błędy p. Grabskiego i jego systemu podatkowego:

„Pierwszym wnioskiem tedy z analizy naszego systemu podatkowego jest **konieczność gruntownej reformy naszych podatków bezpośrednich.** Bliższe rozpatrzenie systemu podatków bezpośrednich prowadzi dalej do stwierdzenia faktu, że są one **wadliwie rozłożone.** Duch czasu i względy demagogiczne wpływały na to, że starano się **jak najwięcej osób uwolnić od płacenia podatków,** stojąc na symplistycznem stanowisku, że powinni pokryć wydatki państwowe ci, co naj więcej mają".

Poszliśmy inną drogą niż wszyscy.

„Jedynie Anglja na Zachodzie posiada system, oparty na podatku dochodowym, **we wszystkich innych krajach przewaga jest po stronie podatków pośrednich.** Im mniej zaś kraj posiada oświaty, im niżej stoi pod względem wyrobienia obywatelskiego ludności, **tem bardziej musi opierać swe dochody na podatkach pośrednich,** łatwiejszych do wymierzenia i do pobrania i mniej dotkliwie dających się odczuć ludności".

A wreszcie

„Trzecią wadą... jest zbytnie **obciążenie rolnictwa w porównaniu z przemysłem".**

Ząb czasu robi swoje w „Czasie". **Prawdziwą rewelację ogłosił wczoraj organ naszych skrzyńczaków w artykule jednego z liberalnych masonów krakowskich;** ni mniej ni więcej tylko takie słowa:

„Gdzie szukać rękojmi pokoju, tak niezbędnie moralnie i ekonomicznie potrzebnego, choćby na przeciąg kilkunastu lat? Gdy polityka równowagi jest niemożliwą, nie pozostaje nic innego, jeno **dążyć do utworzenia przewagi jednego lub kilku mocarstw,** dość silnych do zapobieżenia wszelkim usiłowaniom zakłócenia pokoju. **Liga Narodów miała być ostoją pokoju. Nie przystąpiły do niej ani Niemcy, ani Rosja, a co najważniejsze Stany Zjednoczone pozostały na uboczu. Wielogłowa Liga, złożona z żywiołów wielce rozbieżnych, okazała się organizmem mało uzdolnionym do stanowczego i konsekwentnego działania".**

W nagłówku wyraźnie: „Czas" z dnia 23 stycznia 1925 podpisany redaktor odpowiedzialny: dr. Antoni Beaupre. Oko czas nie myli; **Działo się za rządów hrabiego Skrzyńskiego w Warszawie!...** Gwałtu — co się dzieje na krakowskim bruku?... „Czas" się zbuntował przeciw Skrzyńskiemu! **W „Czasie" rewolucja!...** A może dali się odmłodzić metodą jakiegoś polityka Steinacha?... Wprawdzie wiadomo jest opinji publicznej, że mimo je dnakowego pochodzenia politycznego i **protektoratu „Czasu" — p. minister Sikorski ma o p. ministrze Skrzyńskim wyobrażenie, na którego określenie trzebaby było użyć nieparlamentarnego słowa!...** Jednem słowem **p. Sikorski i p. Skrzyński nie lubią się!...** Szczególnie p. Sikorski **z wielką rezerwą patrzy na p. Skrzyńskiego.** Jeździł nawet niedawno naprawiać różne polityczne felery swego kolegi do Paryża. Ponieważ „Czas" wygłosił od wczoraj, że **Liga Narodów jest „organizmem mało uzdolnionym" czyli niedołężnym do utrzymania pokoju** — zatem w ten sposób **„Czas" rzucił kamieniem na politykę p. Skrzyńskiego.** Zrobił mu ostatnią przysługę w reklamie i rozesłał mowy genewskie na gładkim papierze — i na tem już koniec. **„Czas" nie powinien po ostatnim artykule ani jednem słowem bronić p. Skrzyńskiego.** Po pewnych oznakach można sądzić, że **się na to istotnie zanosi.** P. Skrzyński traci **ostatnie wety, jakie go zewsząd otaczały.** Bo także i **„Naprzód"** ogłosił artykuł bałtycki:

„W tych warunkach rozwiązanie problemów podstawowych bezpieczeństwa i utrwalenia leży dla państw bałtyckich **w płaszczyźnie indywidualnego ustosunkowania się do tendencyj politycznych Rosji i Niemiec.** Szukanie tego rozwiązania **w drodze sojuszów o charakterze czy to antyrosyjskim, czy antyniemieckim, czy wreszcie o obu naraz, jako niecelowe, rezultatów nie da i zawsze natrafi na nieprzezwyciężoną przeszkodę ze strony instynktu samozachowawczego tego czy innego z interesentów.**

Ostatni zjazd w Helsingforsie potwierdził ten fakt w całej pełni. Polityka jest rzeczą bezwzględnie realną. Posługiwanie się w niej pojęciami ogólnemi, szablonami, analogjami, bez ścisłego uwzględnienia faktów realnych, nigdy nie prowadzi do celu".

„Pojęciami ogólnemi, szablonami!"... Zgryźliwie, ostro, stanowczo!... Druga po „Czasie" rewelacja rewolucyjna!... **P. Skrzyński traci grunt pod nogami.** W dniu, w którym wygłasza w Sejmie expose ze swojej bankierowskiej działalności nad Bałtykiem!... **P. Skrzyński stanowczo powinien już odejść!...** W Polsce niema już on przyjaciół! Luty ma być mroźny i śnieżny. **Piękna zima w Zagórzanach powinna go zastać w gronie rodziny, już tylko na domowych bankietach!...** **Kl. Hr.**

Sprawa zniesienia ambasady przy Watykanie

wywołuje wielkie naprężenie w sytuacji politycznej we Francji.

Opozycja prawego skrzydła kartelu. — Zamiast ambasadora — obserwator. — „Kościoły i synagogi".

Paryż. (AW). W kołach politycznych z **napreżeniem oczekują końca akcji politycznej w sprawie ambasady francuskiej przy Watykanie.** W kuluarach parlamentarnych krąży cały szereg pogłosek **o nieoczekiwanych wystąpieniach projektowanych przez prawe skrzydło w kartelu lewicy. Briand przygotował się podobno do wielkiej akcji.**

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że pod przewodnictwem **Doumergue'a** odbędzie się **dziś w Paryżu rada ministrów,** na której Herriot przedłoży projekt **oświadczenia, jakie zamierza złożyć w Izbie w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.**

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że **osiągnięty będzie kompromis, na podstawie którego ambasada przy Watykanie będzie zastąpiona przez zwykłego obserwatora.**

Paryż. (PAT). Podczas dalszej dyskusji w Izbie deputowanych Herriot poruszył **sprawę Alzacji i Lotaryngji** oświadczając, że przesłał mieszkańcom tych prowincji pismo zawierające te słowa: „Idźcie w spokoju **do swoich kościołów, synagog i świątyń,** a rząd podąży za wami i otoczy was opieką".

Gabinet Luthera otrzymał wotum zaufania.

Berlin. 23 bm. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu przystąpiono do głosowania **nad wnioskiem o wyrażenie rządowi zaufania.**

Wniosek ten **przyjęty został 246 głosami przeciw 160 głosom. Wstrzymało się od głosowania 39 posłów.** Przeciw wnioskowi głosowali **socjalni demokraci, komuniści i część centrum,** występująca pod nazwą **grupy Wirtha. Wstrzymali się od głosowania demokraci i Hitlerowcy.**

Po głosowaniu Reichstag przystąpił do obrad nad podpisanym we Wiedniu dnia **30 sierpnia 1924 układem polsko-niemieckim w sprawie obywatelstwa i opcji.** Projekt rządowy o ratyfikacji układu został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Dzienniki prawicowe komentują **z zadowoleniem wynik wczorajszego głosowania w Reichstaku,** podkreślając, że **centrum ostatecznie też przyłączyło się do większości prawicowej.** Koła umiarkowane lewicowe uważają większość rządową za zbyt słabą.

„Berl. Tagblt." zauważa, że 246 głosów, które padły za rządem na ogólną liczbę 493 głosów, nie stanowi większości.

„Germania" zauważa, że z posłów centrum **w chwili głosowania było 14, od głosu wstrzymało się trzech. Przeciw rządowi głosował były kanclerz Wirth i przywódca chrześcijańskiego związku górników Imbusch.**

Zniknięcie Trockiego.

Warszawa. 24 bm. (Tel. wł.). Z Moskwy nadeszły wiadomości, że **Trocki zniknął z pałacu, gdzie zamieszkiwał pod Moskwą. Wraz z nim zniknęła cała jego rodzina. Miejsce jego pobytu nieznane.**

Życie Polskie na terenie Gdańska.

Gdańsk. (AW.) W Siedlicach odbył się onegdaj wiec partji polskiej, ze współudziałem posłów polskich Gdyka i Chacińskiego.

Z cyfr podanych przez posła **Kubacza** należy podnieść, że **macierz szkolna utrzymuje 5 ochronek w Gdańsku, Nowym Porcie, Wrzeszczu, Oliwie i Sopocie,** do których **uczęszcza 600 dzieci,** znajdujących się pod opieką **10 sióstr Dominikanek,** zamkniętą uprzednio przez Senat. Zakupiono już dla niej specjalny dom.

Od Wielkiej Nocy będą też otwarte **ochronki w Gdańsku w Domu Polskim i Boruni.**

Szkół początkowych jest w Gdańsku 6, do których uczęszcza około **750 dzieci polskich,** chociaż wedle obliczeń Macierzy Szkolnej chodzi **do szkół niemieckich jeszcze 2000 dzieci polskich.**

Do polskiego gimnazjum gdańskiego uczęszcza 325 uczniów, w tem 220 synów obywateli gdańskich.

Następny referent wygłosił p. **Klein,** który zaznaczył, iż **partja polska chce utworzyć siłą przez skupienie wszystkich Polaków w Gdańsku bez różnicy przekonań politycznych i socjalnych.** Na ten temat wyłoniła się żywa dyskusja. Następnie zabrał głos wicemarszałek Gdyk, który zapewnił, że **Polska śledzi z uwagą wszystko, co się w Gdańsku dzieje i nie zapomina o swoich rodakach.** Następnie dał obraz wysiłków Polski w kierunku budowy **państwa. Poseł Chaciński apelował do organizacji i walki o swoje prawa. Mowcy robotnicy domagali się wglądnięcia Sjmu w stosunki gdańskie.**

SPRAWA PRZYWRÓCENIA ŚWIĄT PODWÓJNYCH

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. W sobotę będzie obradowała Rada ministrów. Między innemi będzie rozpatrywana sprawa dni świątecznych. Rząd zajmuje **przychylne stanowisko w kwestji przywrócenia świąt podwójnych: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt.**

MILLERAND SENATOREM.

Paryż. (PAT). Według doniesień pism były prezydent republiki **Millerand zamierza zdaje się powrócić do życia politycznego.** Liga demokratyczno-narodowa zamierza **zaofiarować Millerandowi miejsce w Senacie, opróżnione przez śmierć jednego senatora.**

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG KURJERSKI MAGDEBURG—ERFURT.

Berburg. (PAT). Onegdaj **wieczorem zaraz po opuszczeniu przez pociąg osobowy Magdeburg—Erfurt stacji Sanderleben wtargnęli do pociągu bandyci, którzy ograbili zupełnie podróżnych i po zatrzymaniu pociągu za pomocą hamulca bezpieczeństwa, zbiegli. Dotychczas nie udało się schwycić bandytów.**

Wroga taktyka.

Kraków, 24 stycznia.

Dzisiejsze telegramy przynoszą ze Lwowa niezwykle sensacyjną wiadomość o aresztowaniu na rozkaz tamtejszego sędziego śledczego kilku osób znanych na bruku lwowskim, mianowicie przemysłowca Glassmanna, fotografa Mützego, inżyniera Kornhabera i kierownika biura detektywów niejakiego Dwornickiego. Powodem aresztowania jest udział wszystkich wyżej wymienionych osób **w znanej sprawie Steigera,** który w sierpniu roku zeszłego rzucił petardę pod powóz Prezydenta Państwa.

Nad świadomością o tych aresztowaniach nie można przejść do porządku dziennego, nie można patrzeć na nie jedynie z punktu widzenia kryminalistyki. — tkwi w nich bowiem coś o wiele ważniejszego, — coś co wykazuje o solidarnej akcji wrogich elementów przeciw naszemu Państwu. Przypatrzmy się bliżej **na jakie trudności natrafia wyświetlenie sprawy Steigera:**

Gdy artystka teatru miejskiego we Lwowie Pasternakówna zgłosiła się do komisarza policyjnego i z całą stanowczością zeznała, że stała w tłumie ulicznym tuż obok Steigera i widziała jak on wyjał z kieszeni petardę i rzucił ją pod powóz Prezydenta Państwa! — to liczne towarzystwa żydowskie wypowiedziały otwarcie, bez żadnych osłonek bojkot teatru miejskiego, aż do chwili usunięcia przez dyrekcję teatru Pasternakównej z zespołu artystycznego. Wypowiadający bojkot nie liczyli się zupełnie z tem jak opinja polska we Lwowie na ten bojkot zapatrywać się będzie i jakie przykre konsekwencje może za sobą pociągnać taka prowokująca taktyka żydów.

Przed rozprawą Steigera żydzi we Lwowie ogłosili oficjalnie składkę na pokrycie kosztów „obrony" Steigera. W kawiarniach, restauracjach komitetowi obchodzili z puszką stoliki, zbierając sute datki. Komitet skrupulatnie rejestrował na listach składkowych ofiarodawców, by żaden żyd nie mógł wyminąć się od „podatku". Po kilku tygodniach ofiary przekroczyły już sumę dwieście tysięcy złotych. Równocześnie z tą akcją składkową rozwinęła się silnie propaganda prasowa. Żydowski „der Tag", „Chwila", „Volkszeitung" pisały, że Steiger bezwarunkowo jest niewinny, że śledztwo sądowe jest na mylnej drodze, bo zamachu dokonał jakiś rusin z „ukraińskiej partji bojowej", w którym redakcje odnośnych pism zrobiły wywiady.

Tymczasem osłoniona niewidzialna ręka, ta „hidden-hand" rozlepiała po rogach miasta anonimowe odezwy podpisane przez fikcyjną „bojową organizację ukraińską" z żądaniem wypuszczenia Steigera z aresztu śledczego, bo petardę rzucił „geroj" ukraiński.

W czasie rozprawy obrona wyszukiwała świadków aż w Wiedniu, rzekomo niezbędnych dla wyświetlenia sprawy, i jedynie w tym celu, by wyjąć sprawę z pod właściwości Sądu doraźnego i przenieść ją przed sąd przysięgłych. Wprawdzie przesłuchani później w Wiedniu świadkowie nic w tej sprawie istotnego nie zeznali — ale Steiger stanie i odpowiadać będzie przed sądem przysięgłych, gdzie aż dwunastu sędziów jest niefachowych, a listę się układa — o to przeważnie chodziło.

Dziś telegramy przynoszą wiadomość o aresztowaniu kierownika biura detektywów we Lwowie byłego komisarza policji Dwornickiego i jego wspólników, którzy zasypywali sędziego śledczego fałszywymi wiadomościami, że są już na tropie właściwego sprawcy zamachu na Prezydenta Państwa i że jest nim ukrainiec Halyckij. — Sąd i policja wierzyły początkowo rewelacjom Dwornickiego, tracąc z dniu na dzień, na sile dowodów winy Steigera. Przed kilku dopiero dniami Sąd i policja zdemaskowały Dwornickiego i jego wspólników. Aresztowano ich jako tych, którzy wynajęci zostali do niecnej roboty za pieniądze z zebranego funduszu „obrony".

Przechodząc każdy punkt śledztwa w sprawie Steigera od chwili bojkotu teatru polskiego aż do chwili aresztowania Dwornickiego, musimy dojść do przekonania, że pewna część żydów rozmyślnie utrudnia wyświetlenie sprawy, że stara się zatrzeć obraz, który wyraźnie powinien zarysować się przed oczyma społeczeństwa.

Jeśli żydzi ustawicznie narzekają na polską nietolerancję, na brak możności stworzenia jakiegoś „modus vivendi" z Polakami, — to przyczyn tego stanu rzeczy powinni szukać sami w sobie i między sobą.

Jeśli żydzi istotnie są lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego — jak to ustawicznie głoszą, to powinni dopomóc sądom polskim do wykrycia sprawy zamachu na Najwyższego Dostojnika Państwa, — a nie przez bojkot, przekupstwo i mylenie śladów, utrudniać władzom wykrycie i ukaranie zbrodniarza.

W taktyce jaką wybrali w sprawie Steigera, powinni żydzi widzieć jedno z ognisk zapalnych w stosunkach między sobą a nami.

Owacje na cześć Ameryki

na wczorajszem posiedzeniu Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Wczoraj popołudniu odbyło się **posiedzenie sejmowe.** Na wniosek posła **Matakiewicza** uchwalono **nowelę ustawy o adwokaturze byłej dzielnicy austrjackiej.** Poseł **Mildner** referował ustawę o **dyetach i kosztach podróży lekarzy,** jako rzeczoznawców, na Górnym Śląsku. Poseł **Insler** przedstawił **nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.**

Poseł **Zdziechowski** (Zw. L. N.) przemawiał na temat **ratyfikacji układu o komsolidacji długów amerykańskich.** Mowa posła Zdziechowskiego ujmowała **całokształt stosunków polsko-amerykańskich i była wielkim hołdem na cześć Ameryki. Izba dziesięciokrotnie przerywała owacyjnie odpowiednie ustępy przemówienia posła Zdziechowskiego.**

Przysłuchującemu się obradom posłowi amerykańskiemu **urządzono burzliwą owację.** Izba umowę tę **ratyfikowała jednomyślnie wśród niemilknących okla sków.**

Sprawa, dotycząca Gdańska, została przełożona na posiedzenie wtorkowe, podobnie, jak i **sprawa konkordatu.**

SPRAWA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Dom bankowy Willon Reack Company w Nowy Jorku potwierdza, że **wszczęte zostały pertraktacje z Polską w sprawie 50 miljonowej pożyczki.** Kierownictwo banku stwierdza, że **pożyczka ta ma być rozpisana przed końcem dopiero przyszłego miesiąca, po zasięgnięciu szczegółowych informacyj co do stanu finansowego Rzeczypospolitej Polskiej.**

Na Komisji zagranicznej omawiano sprawy gdańskie.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rozpatrywano jedynie **wnioski, dotyczące sprawy gdańskiej.** P. minister **Skrzyński zdawał sprawę z konferencji w Helsingforsie,** mówił **o umowie handlowej, zawartej z Czechosłowacją,** wreszcie **o trudnościach w pertraktacjach handlowych z Rzeszą niemiecką.** Następnie **mimo wszystko wyraził nadzieję, że z Rosją uda się osiągnąć dobre stosunki.**

Co do Gdańska, podkreślił, że **Traktat Wersalski jest podstawą, na której opierają się stosunki polsko-gdańskie i że musimy tego Traktatu bronić.**

Poseł **Rudziński** referował wnioski „Wyzwolenia". Następnie komisarz **Strassburger** przedstawił **bardzo obszerny obraz sprawy gdańskiej.** Po przemówieniu p. Strassburgera referował poseł **Pluciński wniosek Zw. L. N. i innych stronnictw polskich.** Na jego przemówieniu odroczono dalszą rozprawę do wtorku godz. 10 przed południem.

Opozycyjne wobec rządu p. Grabskiego stanowisko „Piasta".

Warszawa. (AW.) Zarząd klubu „Piasta" po dwudniowych naradach przyjął wczoraj rezolucję, aprobującą stanowisko zajęte przez „Piasta" w komisji budżetowej **w kierunku podwyższenia kredytu dla rolnictwa.**

Odpowiedzialność za rząd pozostawia stronnictwo **tym partjom sejmowym, które wywierały nacisk na rząd i domagały się zaspokojenia swych żądań, niebędących wyrazem względów rzeczowych.** Klub stwierdza, że **sprawa reformy rolnej od roku nei posunęła się zupełnie, co jest wynikiem, albo złej woli, albo niedołęstwa.** Wzywa rząd do **poczynienia kroków niezbędnych dla załatwienia przez Sejm sprawy reformy.**

POWRÓT DWÓCH NOWYCH POSŁÓW DO „PIASTA".

Warszawa. (AW.) Jak podaje „Kurjer Polski" **posłowie Łaskuda i Posadzki ze Związku Chłopskiego** (grupa Bryla) **wrócili do „Piasta". Liczba uczestników Związku zmalała z 16 na 11 z powodu powrotu pięciu posłów do P. S. L. „Piasta".**

Protesty przeciw ustawie o rekwizycji mieszkań.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" podaje, że z prowincji **nadchodzą wciąż wiadomości o protestach w sprawie rekwizycji mieszkań dla wojska.** Odbyło się szereg zebrań protestujących, z których rezolucje przesłano do Warszawy. Powszechny Związek lokatorów zwrócił się do prez. Grabskiego proponując, **wydanie obligacyj mieszkaniowych. Właściciele mieszkań obejmujących więcej niż dwa pokoje, mieliby zakupywać obligacje, zależne od wielkości mieszkania, a fundusz ten służyłby na budowę nowych mieszkań. P. prez. niezgodził się na tą kombinację, twierdząc, że fundusz na budowę można uzyskać przedewszystkiem z podatków.**

———o———

Nowe wielkie bandy dywersyjne

pojawiły się na Kresach.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Na pograniczu wschodniem Rzeczypospolitej pokazała się **nowa banda pod dowództwem niejakiego Smólskiego, złożona z 80 ludzi.** W tych dniach banda otrzymała **pomoc z Mińska w postaci koni i amunicji.**

Władze polskie wydały **szereg zarządzeń.** Z pogranicza dochodzą wiadomości, że od strony sowieckiej przeprowadzona jest **nowa organizacja band dywersyjnych.** Bandyci mają zapewnione **miesięczne pobory w wysokości 110 rubli, 3 ubrania, zabezpieczenie rodzin i zagwarantowaną decyzję o zrabowanym w Polsce mieniu.** W miejscowości **Mogilno** po stronie rosyjskiej uformowały się większe bandy pod dowództwem **Józefa Kopaka, Muchy-Michalskiego.** Bandy **organizują się w rejonie powiatów krzemienieckiego, równieńskiego, ostrowskiego i zdołbunewskiego.** Na pograniczu powiatów polskich wysyłani są **ajenci, którzy zabiegają o wydzierżawienie folwarków, stajni, stodół, w których bandy miałyby ośrodek wyjścia.**

NARADY NAD BUDOWĄ NASZYCH DRÓG WODNYCH.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Dnia 23 stycznia odbędzie się posiedzenie komisji ściślejszej komitetu budowy państwowej rady kolejowej. Na posiedzeniu będzie rozważany **plan budowy dróg wodnych w stosunku do ustalonego planu rozwoju sieci kolejowej.**

NARADY NAD SANACJĄ KOLEJI.

Warszawa. (PAT.) 23 bm. Dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu eksploatacyj państwowej rady kolejowej. Na porządku dziennym będzie sprawa przepisów i najmu objektów kolejowych, sprawa ograniczenia kredytów frachtowych oraz sprawa przedsiębiorstw dla eksploatacji kolei.

P. ZAPAŁA WOJEWODĄ STANISŁAWSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 bm. Kwestja nominacji **p. Zapały na wojewodę stanisławskiego zdaje się być rzeczą zdecydowaną.** Były wojewoda Jurystowski pójdzie na emeryturę.

Z raju komunistycznego.

Tajemnicza tragedja sowieckiej wsi.

Kuniów zbombardowany przez ekspedycję karną sowiecką za bunt mieszkających tam chłopów.

(Od koresp. „Gońca Krak.“)

Łuck, 23 stycznia.

Dnia 21 bm. posterunki graniczne na odcinku Nowa Nolin na Wołyniu zaalarmowane zostały tajemniczymi wybuchami granatów, jakie słuchać było z niedaleklej wsi Kuniów, leżącej na terytorjum sowieckiem. Granatów padło dwanaście, poczem cała wieś stanęła w płomieniach.

Ze wsi dochodziły krzyki i jęki chłopów, widać było biegających śród płomieni uciekinierów w bieliźnie.

Według otrzymanych informacyj Kuniów został zbombardowany przez ekspedycję karną sowiecką za bunt, mieszkających tam chłopów.

* * *

Walka wojsk rosyjskich z powstańcami chłopskimi.

Wieś Sołownie została doszczętnie spaloną.

Łuck, 23 stycznia.

Dnia 19 bm. wybuchł we wsi Sołownie pożar. Wieś została spalona doszczętnie. Obok linji kolejowej Zdołbunów—Szepetówka, leżącej poza kordonem, słychać było strzały karabinów maszynowych i odgłosy walk wojsk rosyjskich z powstańcami chłopskimi (kułakami).

—ooo—

Autentyczny opis znęcania się bolszewickich zbirów nad męczennikiem ś. p. ks. prałatem Budkiewiczem.

W kapitalnej książce Fr. Mac Cullagt'a, korespondenta pism angielskich, naocznego świadka procesu arcybiskupa Cieplaka, wydanej w tłómaczeniu polskiem, p. t. **„Prześladowanie Chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski“**, znajdujemy następujący, jedynie **autentyczny opis ostatnich chwil Męczennika, śp. ks. prał. Budkiewicza:**

„Sceny końcowej procesu (po odczytaniu wyroku) nigdy nie zapomną ci, którzy byli jej świadkami. **Kilka kobiet Polek**, którym się udało dostać na salę, **padło na kolana z krzykiem przerażenia i bólu.**

Ten krzyk, tak przenikliwie brzmiący wśród ciszy nocnej, mógł był wzruszyć nawet serce Krylenki (prokuratora), który wszelako spoglądał na płaczące z zimną ciekawością. **Kilka kobiet poczęło się przedzierać ku ławom skazańców, by otrzymać błogosławieństwo arcybiskupa**, a starzec, który był od wielu lat służącym ks. Cieplaka, począł robić rozpaczliwe wysiłki, by dotrzeć do swego pana.

Wiernego sługę, wyglądającego na starego żołnierza, o białych włosach i wąsach szorstko pochwycili żołnierze, brutalnie zatrzymując płaczące kobiety. Komendant wojskowy rozkazał opróżnić salę. Lecz oto, com jeszcze zdołał zobaczyć w ostatniej chwili, zanim sala znikła mi z oczu...

Więźniowie stali wciąż jeszcze na estradzie, zaś **arcybiskup, zwrócony ku kobietom, podniósł był rękę do ostatniego błogosławieństwa: „Benedicat vos Omnipotens Deus“..** Wtedy **żołnierze otoczyli skazanych i spiesznie poczęli ich wyprowadzać.**

W kilka minut później, ogromny, kryty samochód ciężarowy, bez okien... zajechał przed boczne drzwi budynku. Używany on bywa niemylko do przewożenia więźniów na Łubiankę, ale także do transportowania pewnego szpitala na przedmieściu... W ten sposób przewieziono więźniów z powrotem do więzienia na Butyrkach...

Dotychczas nie ogłoszono żadnych szczegółów o ostatnich chwilach męczennika (śp. ks. prał. Budkiewicza). **Bolszewicy odmawiają wiadomości o godzinie i miejscu morderstwa, oraz o miejscu, gdzie złożono ciało.**

Udało mi się wszelako z dobrego źródła otrzymać następujące informacje:

Prałata Budkiewicza przewieziono w nocy z Wielkiego Piątku na Sobotę na Łubiankę pod Nr. 11 i **natychmiast wprowadzono do jednej z piwnic. Morderstwo rozmyślnie uplanowano w ten sposób, by męczennik zginął w warunkach możliwie najmniej przyzwoitych.**

Rozebrano go do naga i kazano przejść ciemnym korytarzem do innego podziemia, gdzie nań oczekiwał doświadczony kat.

Przy końcu korytarza, ks. **Budkiewicz znalazł się w pokoju, który nagle oświetlono bardzo silnie, tak, że nieszczęśliwy ksiądz zmrużył oczy i zachwiał się.** Zanim zdołał ochłonąć,

kat strzelił doń z tyłu, mierząc w czaszkę, tak, że kula wyszła przez twarz, szpecąc go do niepoznania.

Stwierdziwszy, że ofiara ich nie żyje, **bolszewicy zawinęli ciało w płachtę i wynieśli do czekającego samochodu ciężarowego, który przewiózł je do Sokolnik,** letniska pod Moskwą, gdzie

pochowano je razem z ciałami dziewięciu bandytów,

oczekującemi pogrzebu.

Lotnictwo polskie.

LOT NAD WARSZAWĄ

przy świetle reflektorów.

Warszawa. (AW). Lotnicy **Kalina** i **Szałat** dokonali w nocy pierwszego lotu nad Warszawą przy świetle czterech reflektorów. Lot trwał 15 minut bez najmniejszego wypadku.

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

HUMOR FRANCUSKI.

Czytamy w jednym z dzienników paryskich taką historyjkę:

Lekarz z małego miasteczka zostaje wezwany do chorego w wiosce obok położonej. Udaje się tam piechotą, zabrawszy ze sobą strzelbę, bo jest zapalonym myśliwym, a po drodze może natrafić na jakiego królika lub zająca.

Dochodząc do wioski, spotyka lekarz jej mera (wójta), który, przywitawszy się z nim, pyta:

— Pan doktór tak wcześnie na polowanie?

— Bynajmniej — odpowiada lekarz — idę do chorego.

— A tak! — ciągnie mer dalej. Teraz pojmuję! Pan doktór wziął strzelbę na wypadek, gdyby się nie udało uśmiercić chorego zwykłym sposobem!

Z pod znaku Temidy.

Sędzia i przestępca.

Sędziowie zmieniają się szybko, ale nie sprawia to naogół najmniejszej ulgi przestępcom. Spotyka się sędziów, którzy niechętnie prowadzą karne sprawy, szczególnie, o ile są ludźmi o tak zwanem miękkiem sercu. Zdarza się jednak i odwrotnie, że właśnie ci wrażliwi, nerwowo usposobieni sędziowie nudzą się w wydziałach cywilnych, na własną prośbę przechodzą do karnych, gdzie początkowo wykazują dużo łagodnej wyrozumiałości. Młodzi sędziowie wnoszą zwykle dużo pogodnego nastroju w atmosferę rozpraw, odrobną wesołość; pragną się oni zbliżyć do duszy przestępcy. Oczywiście, gdy trafi kosa na kamień, po trafią i oni nadać sobie pozory dużej powagi i surowości. Do czasu jednak uśmiechają się, mrugają porozumiewawczo i zagadują wszystkich per „przyjacielu“.

Podsądny w szarem więziennem ubraniu wszedł na salę rozpraw, szeroko rozstawiając nogi i chwiejąc się w biodrach, jak marynarz, wchodzący na pokład. Mężczyzna w sile wieku o wyrazistych rysach twarzy, o potężnym wysuniętym do przodu podbródku i niskiem czole.

Przyjrzał się dokładnie sędziom z wyrazem twarzy drwiącym i bezczelnym, przez który chwilami przebijała wściekłość i brutalność. Po chwili stanął już przy ławie oskarżonych.

Młody, dobrze usposobiony sędzia rozpoczyna przesłuchanie:

— Oskarżony był już dziewiętnaście razy karany.

Przestępca wesoło podchwytuje:

— Dziewiętnaście? No, jeżeli pan sędzia tak uważa...

Ale sędzia się tem nie zadawalnia:

— Oskarżony musi też o tem wiedzieć, o ile zaś nie zgadza się to z prawdą, powinien zaprzeczyć.

— Tak, panie sędzio, ale ja nigdy nie liczę moich spraw, a zresztą pan by przecież nie kłamał.

Sędzia na jeden moment poważnieje — rozważa, czy ma nadal utrzymać wesoły ton i decyduje się na dalszą dobroduszność.

— Powiedz mi, przyjacielu, dlaczego ciągle robisz te głupstwa. Obecnie znów popełniłeś siedemnaście oszustw; bo chyba przyznajesz się do nich; więc powiedz, dlaczego się nie poprawiasz, dlaczego nie chcesz uczciwie pracować?

Twarz podsądnego staje się ponura.

— Po tem, co było, ja już uczciwej pracy nie dostanę.

Poczem nastrój nieco się zmienia. Podsądny mruczy coś pod nosem, co zostaje bardzo źle przyjęte przez sędziego. Możliwe, iż podsądny nie chciał nawet nic złego powiedzieć przez swe mruczenie, a zrobił to tylko dlatego, że nie był przyzwyczajony do tak lekkiego tonu konwersacji, ale sędzia staje się bardzo poważny i mówi wolno, skandując sylaby:

— Zważ no, przyjacielu, ja mogę być bardzo łagodny, ale mogę też postąpić zupełnie inaczej! Czy oskarżony rozumie, że ja umiem być bardzo surowy?

Twarz podsądnego staje się purpurową. Potężne mięśnie szczęk grają poprzez skórę.

— Ja nie wiem właściwie, co się panu sędziemu nie spodobało, ja przecież nic złego, ja chciałem tylko...

Wszyscy widzą, że jeszcze chwila, a podsądny wpadnie w atak furji. Dozorcy więzienni przysuwają się jeszcze bliżej, ale on się uspokaja jakimś potężnym chwytem woli.

— Ja chciałem tylko powiedzieć, że wszyscy polityczni dostają amnestję, a taki „od naszych“, to nigdy.

— Na przyszłość niech oskarżony liczy się ze słowami.

— To się przecież wcale nie tyczyło pana sędziego.

— No, już, dobrze, koniec.

Znów zapanował spokój, sędzia odzyskał poprzednie usposobienie. Wylicza obecnie po kolei wszystkie siedemnaście oszustw podsądnego.

— Poco oskarżony dokonywał tylu oszustw?

— Było to bezpośrednio po mojej ucieczce z więzienia, musiałem przecież coś robić.

Teraz następuje skrupulatne obliczenie czasu, jaki oskarżonemu pozostał do odsiedzenia z poprzednich wyroków. Potem rzeczoznawca-lekarz rozpoczyna swój wykład. Oddawna zna oskarżonego, badał go już kilkanaście razy. Jest to, zdaniem lekarza, niedorozwinięty umysłowo epileptyk, który jednak doskonale świadom jest granicy czynów, dozwolonych przez prawo. Niedorozwoju umysłowego nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby przeszkadzał on podsądnemu popełniać oszustwa. Wprost przeciwnie, jego zdolności w tym kierunku są zdumiewające. Pozatem bezwzględnie jest on dobrym człowiekiem, który z łatwością daje kierować sobą przy odrobinie wyrozumiałości. Podczas poprzedniego pobytu w więzieniu sam zawsze żądał, aby zamykano go w celi, gdy tylko czuł zbliżające się ataki furji.

Sędzia pyta, czy podniecenie podsądnego, które przed chwilą miało miejsce, należy również zaliczyć na karb jego psychopatycznego usposobienia.

Lekarz potwierdza, uważa, że scena ta była typowa. Po ukończeniem sprawozdaniu sędzia zwalnia rzeczoznawcę.

— Nic jestem ciekaw wyroku, który będzie wynikiem arytmetycznego dodawania i również kieruję się do wyjścia.

Lekarz przechodzi obok oskarżonego, który kłania się na pożegnanie nisko i grzecznie z wyrazem wdzięczności.

Lekarz szepcze mi na ucho:

— To jeden z moich stałych pupilów. Uważają oni, że bronię ich lepiej, niż adwokat.

—o—

Z KRAKOWSKIEGO BRUKU.

POD ARKADAMI SUKIENNIC.
INTERESY DRA ABORTA.

— Panie mecenasie Abort, podobno w tym roku ma być koniec świata?

— Niech tylko Sejm da nam jakie ulgi, to my postaramy się ten interes zaprolongować.

Z tajemnic Warszawy.

INTERWENCJA ADWOKATÓW W POLICJI

W swoim czasie **lwowska dyrekcja policji zakazała jednemu z adwokatów lwowskich wstępu do dyrekcji policji** w celach interwencji, wzgl. zastępstwa stron z powodu pobierania rzekomo nadmiernego honorarjum od stron i podejrzywania go o nieprawowidłowe postępowanie.

Województwo zakaz, wydany przez policję, zatwierdziło. Adwokat ów przeciw zatwierdzającemu orzeczeniu województwa **odwołał się do ministerstwa spraw wewnętrzn. i tam uzyskał zniesienie obu decyzji.**

Pionierzy ideji Lenina.

KOMUNISTYCZNA PARTJA POALEJ-SJON
w rocznicę śmierci Lenina.

W Warszawie dn. 17 bm. odbyło się lokalu Arbeiter Hein (Karmelicka 23) zebranie żydowskiej komunistycznej partji poalej-sjon. **Uchwalono rezolucję, zmierzającą do uroczystego świętowania pierwszej rocznicy śmierci Lenina. Akcja ta ma być powzięta we wszystkich miastach prowincjonalnych Polski** Centralny komitet partji przeznaczył na ten cel początkowo 20-000 złotych.

Sprawy urzędnicze.

UBOCZNE ZAJĘCIA URZĘDNIKÓW CYWILNYCH.
(Od koresp. „Gońca Krak.")

Warszawa, 23 stycznia.

W myśl art. 29 ustawy o państwowej służbie cywilnej **urzędnik powinien donieść swej władzy służbowej o każdem swojem zajęciu ubocznem, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne.** Wobec tego funkcjonarjusz, który jest już na służbie państwowej, może objąć dodatkowe stanowisko urzędowe nie inaczej, jak za zgodą swej władzy. Pracownik taki może pobierać za kontraktem wynagrodzenie odpowiednio do poświęconego i dodatkowemu stanowisku czasu, np. pół lub trzy czwarte wynagrodzenia stopnia, przewidzianego dla danego stanowiska. Postanowienie powyższe odnosi się i do pracowników kontraktowych.

GÓRNICTWO POLSKIE.

POLSKA USTAWA GÓRNICZA.
(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 23 stycznia.

Jak się dowiadujemy, **prace redakcyjne nad projektem polskiej ustawy górniczej, prowadzone od dłuższego czasu w Min. Przemysłu i Handlu, zostały zakończone.**

Projekt ustawy w niedługim czasie zostanie poddany konsultacji międzyministerjalnej i **wejdzie na Radę Ministrów.**

Polska armja

PASZTET ZAMIAST MIĘSA DLA ŻOŁNIERZY.

Konserwy pasztetowe pochodzenia amerykańskiego, jako surogat mięsa świeżego, mogą być obecnie wydawane żołnierzom w stosunku 60 gramów konserw pasztetowych na 100 gramów mięsa świeżego.

Tępienie bandytyzmu w Polsce.

STRACENIE BANDYTY WE LWOWIE.
Drugi bandyta, skazany na śmierć, został ułaskawiony

Lwów. (AW). Zapadł wyrok przeciwko bandytom, **Iwanowi Dyszkantowi i Andrzejowi Kantorowi. Obydwaj skazani zostali na karę śmierci, dwóch zaś pozostałych 19-letniego Iwana Kowalyka i 18-letniego Aleksego Wodonosa skazano na 8 lat ciężkiego więzienia.** Obrońcy porozumieli się z trybunałem co do podania prośby do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Na godzinę przed upłynięciem terminu nadeszła odpowiedź: **ułaskawiono jedynie Kantora**, wobec czego **został wykonany o godz. 1-szej minut 5 wyrok na Dyszkancie. Krótka salwa karabinowa położyła kres życiu bandyty.** Z rodziny skazanego nikt nie przybył. Tłumy ludzi zapełniły ul. Kazimierzowską obok więzienia, oraz miejsce stracenia.

Kto chce wywołać rewolucję w Polsce?

Nowe sensacyjne aresztowania we Lwowie

w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lwów. (PAT.) 23 bm. W kołach tutejszych wielkie **wrażenie wywołało dokonane wczoraj późnym wieczorem przez sędziego śledczego aresztowanie kilku osób, między innemi kierownika biura detektywów Dwornickiego, Mikietina, inż. Korhabera, fotografa Mützego, oraz wielkiego przemysłowca Glassmanna.**

Aresztowania te **stoją w związku ze sprawą Steigera, który dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Walka z anarchją na kresach.

Udaremniony napad dywersantów na folwark

(Od koresp. „Gońca Krak.")

Wilno, 23 stycznia.

Dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych **napadła na folwark Dowgieliszki pod Wołodkowcami w powiecie ostrogskim, banda dywersantów w sile 12 ludzi.**

Bandyci uzbrojeni byli w karabiny i granaty ręczne

Zaalarmowane jednak posterunki K. O. P. pospieszyły momentalnie na pomoc i ostrzeliwując zbliżającą się bandę, zmusiły ją do cofnięcia się w las. Napad został udaremniony. Pościg podjęto bezzwłocznie.

Prawdopodobnie **jest to część bandy, która onegdaj napadła na folwark Święto**, o czem już donosiliśmy. Banda ta, zmierzając ku granicy, **usiłowała po drodze zrabować konie w Dowgieliszkach.** Według otrzymanych wiadomości trudno będzie bandzie tej uciec, gdyż została otoczona.

* * *

Aresztowanie kobiety-szpiega.

(Korespondencja własna).

Wilno, 23 stycznia.

Brygada wilejska Korpusu Ochrony Pogranicza w dalszym ciągu wyłapuje szpiegów i oczyszcza swój teren, korzystając ze spokoju, jaki na odcinku tym obecnie panuje. Od dłuższego bowiem czasu dywersanci nie podjęli na tym odcinku żadnego napadu. Między innymi **ujętą została na granicy rosyjskiej p. Joanna Both vel Stokotowska, pracowniczka G. P. U. w Moskie.**

Aresztowana przyznała się do szpiegostwa oraz, że została wysłana z Moskwy dla specjalnych celów do Polski. Odsłoniła ona bardzo ciekawy plan swojego zadania. Szczegóły tej sprawy ze względu na charakter, trzymane się w tajemnicy. Joanna Both przekazana została policji politycznej.

* * *

Śmierć dywersanta ze strachu.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Wilno, 23 stycznia.

W dn. 22 bm. **aresztowany został we wsi Sycewicze w pow. wilejskim poznany przez władze bezpieczeństwa członek jednej z band dywersyjnych. Brał on udział w napadzie na mieszkańca wsi Powiążyn, niejakiego Kunickiego.** Dywersantem okazał się niejaki **Antoni Wójtowicz.**

Równocześnie **aresztowany został podkomendny jego Józef Rudzia. Wójtowicz był tak przerażony wejściem policji do chaty, że umarł na udar serca**, co stwierdził przywołany miejscowy lekarz.

Skarb polski i waluta.

Nowe wzory banknotów. — Konkurs Banku Polskiego.

Warszawa, 23 stycznia.

(AW). Celem przygotowania nowych wzorów biletów bankowych, Bank Polski dnia 4 listopada r. z. ogłosił zamknięty **konkurs na projekty rysunków biletów 100- i 20-złotowych.**

Do udziału w konkursie zaproszone zostały: **Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, Krakowie i Wilnie, Koło Architektów przy Stow. Techników w Warszawie, Związek Artystów Grafików w Warszawie, Tow. Artystycznego w Warszawie.**

Dn. 12 bm. o godz. 10 rano odbyło się zebranie sądu konkursowego, w skład którego weszli: Prezes Banku Polskiego, p. St. Karpiński, Delegat Dep. Sztuki p. Wejdymo, Delegat Szkoły Sztuk Pięknych w-m prof. Skoczylas, Delegat Związku Artystów Grafików p. Siedlecki oraz jako doradca Delegat Towarzystwa Artystycznego p. Szczygliński oraz jako przedstawiciele Banku Polskiego pp. Naczelny Dyrektor Mieczkowski, St. Orczykowski i Dr Taborski.

Ogółem zgłoszono do konkursu 7 prac, po rozpatrzeniu których zdecydowano:

1-szych nagród po 3.000 złotych — nie udzielać ze względu na to, że żaden z projektów nie został uznany za całkowicie nadający się do zużytkowania przez Bank Polski.

2-gie nagrody po 2.000 złotych przyznano p. Zdzisławowi Eichlerowi (godło Lex) za projekt biletu 100-złotowego i p. Edmundowi Johnowi (godło Szkic) za projekt biletu 100-złotowego.

3-cie nagrody w kwocie 1.000 złotych przyznano p. Józefowi Tomowi (godło Własna stała waluta) **za projekt biletu 20-złotowego i p. Stefanowi Daukszy (godło R. G.) za projekt biletu 100-złotowego.**

Pozostałe projekty rysunków zostały **odrzucone**, jako nienadające się dla biletów bankowych.

Bank Polski zawiadamia, że rysunki te wraz z nieotwartemi kopertami, zawierającemi nazwiska projektodawców, mogą ci ostatni odebrać w godzinach biurowych.

Flora na usługach Skarbu.

WYJAŚNIENIA CELNE.
(Od koresp. „Gońca Krak.")

Warszawa, 23 stycznia.

Min. Skarbu wyjaśnia, że rośliny żyjące, jak **azalje, bez, rododendrony itp., kwitnące lub z otwartemi zabarwionemi pąkami, podlegają cłu według pozycji 62 p. 11 litera C. Te same rośliny bez kwiatów i zabarwionych pąków lub z pąkami zamkniętemi podlegają cłu według poz. 62, p. 11 litera.** Trzcinka do wyplatania obrobiona i nieobrobiona podlega opłacie bez cła.

Z ziemic Polski.

KRADZIEŻ DOWODÓW OSOBISTYCH. Prezydjum województwa poleskiego zawiadomiło wszystkie władze o zaginięciu w starostwie w Prużanie dwóch blankietów dowodów osobistych wzorów I za Nr. 315967 i 315968. **Równocześnie polecono władzom policyjnym zwracać uwagę na autentyczność dowodów osobistych, wydawanych przez powyżej wymienione starostwo, oraz wszczęcie poszukiwań w celu wykrycia nieprawnych posiadaczy tych dokumentów.**

Śledztwo w sprawie nadużyć w „Guzohanie“ w Krakowie.

Kraków, 24 stycznia.

Jak się dowiadujemy, od kilku tygodni toczy się w Krakowie **śledztwo w sprawie nadużyć**, popełnionych **w Guzohanie** (Głównym Urzędzie Żywnościowym) w oddziele krakowskim. Wykryto nadużycia **przy rozdziale mąki**, przeznaczonej wyłącznie dla konsumów i kooperatyw.

Jak słychać, pewna ilość kontyngentowej mąki dostała się **w ręce pośredników**, którzy wykorzystując trudną sytuację targową, **pozbywali towar z grubym zyskiem**, sprzedając go prywatnym odbiorcom. Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Miód kasztelański“.

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Miód kasztelański“.

Poniedziałek: „Miód kasztelański“.

Wtorek: „Miód kasztelański“.

Środa popoł.: „Miód kasztelański“ — wieczorem: „Spad kobierca“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Sobota popoł.: „Tancerka w masce“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Kobieta bez skazy“.

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Przyjaciel kobiet“, komedja 2 serje, 10 akt.

Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Królewski kochanek“, opowieść dramatyczna w 7 aktach, pełna przygód awanturniczych i miłosnych.

Uciecha: „Dziesięcioro przykazań“, całość 2 serje, 14 aktów w jednym programie.

Wanda: „Z pamiętnika sędziego śledczego“, sensacyjny dramat w 7 aktach na tle morderstwa z premedytacją wedle prawdziwego zdarzenia w Nowym Jorku.

Warszawa: „Wśród morza piasku“, dalszy ciąg obrazu z cyklu „Najnowsze przygody Tarzana; 10 aktów w jednym programie. Dwie serje razem.

Zachęta: „Gigant-Maciste“, 2 serje, 12 aktów.

——oo——

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 25 bm. podczas mszy św. o godz. 12 Chór „Echa“ krak. pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego wykona Credo Pękiela (z r. 1650), oparte na motywach staropolskich kolend, oraz kolendy układu X. Piątkiewicza, Deca, Flaszy i Walewskiego.

ZAĆMIENIE SŁOŃCA. (Komunikat Obserwatorjum krakowskiego). Dziś w sobotę 24 bm. przypada całkowite zaćmienie słońca. W Polsce ze zjawiska tego widzialny będzie tylko początek zaćmienia częściowego i przytem tylko w zachodnich połaciach kraju, w Warszawie np. zaćmienie już nie będzie widzialne. W Krakowie początek zaćmienia nastąpi o godz. 16 min. 11. Na prawym brzegu słońca, w miejscu, gdzie wskazówka wskazywałaby minut 20, gdyby tarcza słońca była cyferblatem zegara, ukaże się w tym momencie ciemna szczerba, pochodząca od księżyca, nasuwającego się na słońce. Z miejsc otwartych, pozwalających obserwować zachodzące słońce, będzie można obserwować okiem nieuzbrojonem (w razie sprzyjającej pogody) stopniowe powiększanie się ciemnej szczerby na słońcu, ale już po 9 minutach o godz. 16 min. 20 słońce zajdzie.

W roku 1925 i 1926 nie będzie już więcej zaćmień słońca, widzialnych w Polsce.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH przed Komisją egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną we czwartek w dniu 12 marca br. w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Udokumentowane podania wnosić należy drogą służbową do Komisji egzaminacyjnej ul. Podzamcze 1. Zwraca się uwagę, że egzaminowi ze śpiewu poddać się muszą wszyscy kandydaci.

Z MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO. Dnia 20 grudnia ub. r. odbyła się w Tarnowie V Rada Ogólna Małopolskiego Tow. rolniczego, na której wybrany został jednogłośnie nowy Zarząd Główny w liczbie 40 członków.

Dnia 14 stycznia br. odbyło się konstytuujące zebranie nowo wybranego Zarządu. Rezultatem zebrania był wybór nowego Prezydjum, które zasadniczo nie uległo zmianie. Jedynie na miejsce nie wybranych do Zarządu Gł. b. wiceprezesów pp. Plutę i Pawłowskiego weszli pp. Budzyń i Malik. Skład nowo wybranego jednogłośnie Prezydjum przedstawia się następująco: Prezes: Wincenty Witos; I wiceprezes Albin Jura; II wicepr. Stanisław Konopka; III wicepr. Józef Budzyń; IV wicepr. Bronisław Malik; V wicepr. dr Juljan Nowak.

Następnie dłuższa i ożywiona dyskusja wyłoniła się w sprawie konieczności pomocy rządowej przy zasiewach wiosennych oraz niezbędnej pomocy dla uboższych powiatów, odczuwających już obecnie brak zboża konsumpcyjnego. W obydwu tych sprawach uchwalono jednogłośnie rezolucje, domagające się pomocy rządowej.

NOWY NABYTEK DLA MUZEUM NARODOWEGO. III oddział Muzeum Narodowego, Dom Matejki, pozyskał bardzo cenne dzieło Mistrza. Jest nim portret Marji Matejkówny, siostry artysty. Dzieło to pochodzi z wczesnej epoki Mistrza w 1853 r., wykonany z właściwą tej epoce starannością a utrzymany w szaro-srebrzystej tonacji barw, wypełnia pod tym względem znakomicie lukę w zbiorach Domu Matejki.

ZATRUWANIE POWIETRZA DZIECIOM. W każdym państwie dzieci cieszą się opieką rządu i społeczeństwa, specjalne komisje, towarzystwa i komitety prześlizgują się w pomysłach, jak zabezpieczyć zdrowie przyszłych pokoleń. U nas oczywiście inaczej. Wczoraj w południe przypatrywałem się następującej scenie:

Ulicę Dunajewskiego, jako jedną z najbardziej słonecznych w naszym mieście obrały sobie matki i niańie „za miejsce spaceru dla dzieci“. Kilkadziesiąt wózków z dziećmy i kilkaset „milusińskich“ cieszy się słońcem i równym asfaltem ul. Dunajewskiego. Około godz. 12.30, z bramy domu, gdzie mieści się drukarnia „Naprzodu“, wyszedł stróż z olbrzymią ryżową szczotką i zaczął z niezwykłą gorliwością zamiatać chodnik bez poprzedniego skropienia go wodą. Oczywiście, że chodnika nie oczyścił a miotłą ryżową wzbijał stróż tylko kłęby kurzu w powietrze, drażniąc nią spokojnie uśpione bakcyle, które z pewnością z podwójną złośliwością rzucały się na płuca dzieci.

Może władze miejskie zaradziłyby w jakiś sposób takiej gorliwości stróża, która dopiero objawia się w porze południowej.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA JULJUSZA KOSSAKA W DOMU ARTYSTÓW. W dniu 15 bm. otwartą została dla uczczenia 100-letniej rocznicy urodzin Wystawa Jubileuszowa Juljusza Kossaka w Domu Artystów przy placu św. Ducha. Wydany nakładem Związku Artystów katalog wystawy obejmuje 60 obrazów, z pośród których podkreślić należy batalistyczne, jak: Berek Joselewicz pod Kockiem, Powstańcy, Samo-Sierra, liczne stadniny, z pośród których wyróżnia się: obraz pt. Książę Józef zwiedza stadninę Mohorta, dalej sceny sielankowe, ilustracje do pamiętników (Winnicki), do piosenek ludowych (Tak pan jedzie po obiedzie, Idzie żołnierz borem lasem), następnie portrety i historyczne (Mickiewicz nad Złotym rogiem, Kraszewski, Custozza), sceny z polowania, sielanki oraz studja i portrety koni. Zebrane obrazy pochodzą z lat od 1834 do 1894 ze zbiorów: dra Adera, S. hr. Badeniego, Bierówny, Brzezińskiego, Chrząszczewskiej, dra Foltyńskiego, dra Federowicza, J. Fischerów, dra Jahody Żółtowskiego, Klubu prawników i Koła art.-lit., R. Konopczyny, Ewy, Jerzego i Wojciecha Kossaków, Kuczyńskiego, Macharskiego, Marchwickiego, Morawskiej, L. hr. Pinińskiego, E. Popiela, Podworskiego, dra Schwarza, Tarnawskiego i dyr. Winiarza. Ze użyczenie na czas wystawy obrazów składa Zarząd Związku tą drogą wymienionym właścicielom serdeczne podziękowanie. Wystawa, ciesząca się liczną frekwencją, otwartą jest codziennie od 10 do 1 i od 4 do 7, w niedzielę i święta od 11 do 1, a potrwa do 6 lutego włącznie.

ROZKAZ SOKOLI. Wzywa się wszystkich członków Sokoła krak., by stawili się nieodzownie w piątek, tj. 23 bm. o godz. 7.30 wieczorem w gmachu Sokoła. Wezwanie obowiązuje wszystkich członków, tak ćwiczących, jak i wspierających.

ZWINIĘCIE KINOTEATRU „ZACHĘTA“ W KRAKOWIE. Jak słychać, z początkiem lutego br. zamknięte zostanie kino „Zachęta“, mieszczące się w Pałacu Spiskim w Rynku głównym. Drugie kino przy ul. Podwale, kino „Promień“, zarządzane dotąd przez właścicieli kina „Uciechy“, po upływie dzierżawy przeszło w ręce zarządu głównego T. S. L. w Krakowie.

WYBIJANIE SZYB W KIOSKACH REKLAMOWYCH. W wykończonych niedawno kioskach reklamowych w śródmieściu jacyś wandale powybijali szyby i uszkodzili ramy drzwi. Niektórzy inwalidzi, chcąc uchronić na przyszłość swoje kioski przed tego rodzaju barbarzyńskiemi wybrykami szumowin względnie podochoconych przechodniów nocnych, zaopatrują oszklenia kiosków na noc prewnianemi okiennicami, zamykanemi na kłódki.

NOWI ROBINSONOWIE. Dnia 22 bm. zawiadomiono okr. komendę P. P. w Krakowie, że z zakładu OO. Misjonarzy na Nowej Wsi zbiegł August Lizak, lat 11, uczeń, wraz z drugim swoim kolegą 14 lat liczącym. — „Uciekinierzy“ zostawili karteczkę z zawiadomieniem, że wybierają się w „podróż“ do Azji! Okazało się, że nieletni Robinsonowie zabrali z sobą piłkę nożną(!), skrzypce i atlas. Lizak jest blondynem, włosy ma krótko strzyżone, na twarzy ślad pieprzyka. Ubrany jest w czarną kurtkę z kołnierzem wydry oraz czapkę studencką z odznakami M. S. Gucio jest synem posła na Sejm, Lizaka.

Z PLACÓW TARGOWYCH. W dniu wczorajszym zaznaczył się silniejszy dowóz artykułów spożywczych na place targowe. Dowieziono zboża więcej, aniżeli poprzedniego targu, cena jednak wykazała tendencję zwyżkową, cena paszy utrzymała się. Na Rynku głównym był ofity dowóz nabiału, którego ceny z wyjątkiem jaj utrzymywały się na poziomie ostatnich targów. Zaznaczyć należy, że cena jaj od świąt Bożego Narodzenia spadła o przeszło 100 proc., dzięki ograniczonemu wywozowi.

ZBIEGŁ DO PALESTYNY. Dawid Lubecki, drukarz, zajęty w drukarni Rzeźnika w Sosnowcu, pobrał od Salomei Goldstein, zamieszkałej w Krakowie 5000 zł i zbiegł z nimi do... Palestyny.

ARESZTOWANIE GROŹNEJ SZAJKI KIESZONKOWCÓW. Organa policyjne aresztowały 6 groźnych kieszonkowców, operujących przeważnie w pociągach. Od aresztowanych odebrano 2 maszynki do mięsa, 2 młynki do mielenia kawy, 6 garnków aluminjowych itp. Szajka ta miała się także dopuścić napadu rabunkowego w pociągu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczorajsza kronika policyjna zanotowała 5 wypadków kradzieży. I tak: z wozu na ul. Józefa skradziono na szkodę Towerskiego ze Żarek walizę z ubraniem i naczyniem srebrnem, wartości 5000 zł.

W pociągu osobowym na przestrzeni Sądowa Wisznia-Ropczyce skradziono na szkodę Fine Eisig futro wartości 1000 zł oraz papiery osobiste.

Loli Hilfstein przy ul. Mazowieckiej skradziono bieliznę i biżuterję znacznej wartości. Według podania poszkodowanej kradzieży dopuścić się miała jej świeżo przyjęta służąca.

Dawidowi Czapnickiemu, zamieszkałemu przy ul. Starowiślnej skradzion z mieszkania 600 zł i parę trzewików.

W czasie wykładów w zakładzie geologicznym Uniw. Jag. skradziono J. Treunikow ipalto popielate i rękawiczki skórkowe.

———

ŚLIZGAWKA W SOKOLE otwarta codziennie od godziny 9 rano do 8 wieczór. Zgłoszenia na naukę ślizgania przyjmuje kancelarja Tow. w godzinach od 6—8 wiecz.

Z POWODU NADZWYCZAJNEGO POWODZENIA „ZIELONEGO KAKADU“ ze swą gwiazdą J. Kiełczewską, wystąpi nieodwołalnie poraz ostatni w teatrze „Nowości“, Rajska 12, w sobotę 24 bm. o godz. 10.30 w nocy. W programie najcelniejsze utwory.

——oo——

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

RAUT NA KOLONJE WAKACYJNE. W raucie na rzecz Poręby Wielkiej, który się odbędzie dziś w sobotę w Starym Teatrze o godz. 9 wiecz. weźmie udział — między innemi — Chór akademicki w liczbie 48 śpiewaków. W części wokalnej zamiast p. Kramerówny wystąpi p. Bogdanowiczowa, art. opery. Dziś w sobotę wydaje Komitet zaproszenia i bilety w Grand Hotelu od 5—7 wiecz. a od godz. 8 wiecz. w kasie Starego Teatru.

CHÓR AKADEMICKI odśpiewa na Raucie kolonji wakacyjnej w Porębie W. dziś w sobotę o godz. 9 wiecz. w Starym Teatrze pod batutą dyr. J. Życzkowskiego następujące pieśni: 1) Maszyński: Polonez; 2) Ślaski: A za lasem... 3) Lachman: Krakowiak. Te pieśni odśpiewa pełny Chór akad., dwunastka zaś solowa krak. Chóru akademickiego wykona: 1) Nowowiejski: Baśń ludowa; 2) Noskowski: Pozdrowienie tatr; 3) Baldamus: Wspomnienie.

REDUTA W DOMU ARTYSTÓW. Zapowiedziana na sobotę 24 bm. Reduta w Domu Artystów została odwołaną z powodu trwającej obecnie w Domu Artystów wystawy jubileuszowej Juljusza Kossaka. Reduta ta odbędzie się w pierwszą sobotę lutego, tj. 7 lutego. Komitet pracuje w dalszym ciągu nad przygotowaniem licznych niespodzianek i urozmaiceniem zabawy. Czysty dochód z Reduty przeznaczony na cele komitetu budowy Domu Artystów. Zaproszenia wydaje Komitet Reduty, urzędujący w Domu Artystów codziennie od 6—7 wieczorem.

———

Z SALI SĄDOWEJ.

CZY DAKTYLOSKOPJA JEST NIEZAWODNA? W nocy z 1 na 2 września 1924 włamano się do willi p. Wilińskiej na Nowej Wsi i sprawcy przy włamaniu po zrabowaniu przedmiotów wartości wyżej 3000 zł zbiegli, pozostawiwszy jedynie na szybie odcisk palca. Tutejszy urząd śledczy zawiadomiony o kradzieży wysłał na miejsce swego daktyloskopa, który odfotografował odcisk palca a następnie w archiwum policyjnem stwierdził, że odcisk ten należy do ręki Antoniego Opioły z Piasków Wielkich, notowanego zarazem jako wielokrotnie karanego. Odcisk daktyloskopijny został równocześnie przez biuro daktyloskopijne w Warszawie zatwierdzony. Na tej zasadzie aresztowano Opiołę pod zarzutem popełnienia kradzieży. Opioła od początku wypierał się kradzieży.

Wczoraj odbyła się tedy rozprawa przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie pod przew. s. s. o. Frączkiewicza, przy udziale s. s. o. Ursela i Tomaszewskiego. Na rozprawie stwierdził daktyloskop krakowski, że uważa odczyt za pewnik matematycznie ścisły i wykluczający, aby odcisk należał do innej osoby, twierdząc zarazem, że z porównania odcisku sfotografowanego z odciskiem palca Opioły wynika niezbicie, że Opioła a nikt inny nie był sprawcą włamania.

Trybunał mimo to przesłuchał świadków powołanych przez obronę Opioły, którzy stwierdzili, że nocy krytycznej Opioła nie ruszył się z domu i kradzieży nie mógł dokonać. — Na tej zasadzie trybunał wydał wyrok uwalniający Opiołę i zarządził wypuszczenie go na wolność. Oskarżał prok. Stawarski, bronił oskarżonego adw. dr Meller.

ŚMIERĆ NA IMIENINACH PRZY UL. LUBICZ. Dnia 29 czerwca 1924 odbywała się z okazji uroczystości imienin Władysława, zabawa w domu Marji Czadzikowej przy ul. Lubicz, w czasie której przyszło do bójki między Antonim Zawadą a Janem Kopaczem i Janem Radwanem. W czasie bójki Zawada został śmiertelnie ugodzony nożem, w następstwie czego zmarł w karetce pogotowia ratunkowego w drodze do szpitala. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci Zawady było załamanie kości czaszkowych wskutek uderzenia tępem narzędziem, jakiem mógł być wałek kuchenny oraz rana kłuta klatki piersiowej. Śledztwo ujawniło, że uraz wałkiem zadał Zawadzie Radwan, zaś nożem w plecy pchnął go Jan Kopacz. — W dniu wczorajszym Kopacz i Radwan stanęli przed trybunałem tut. sądu okr. karnego, odpowiadając za zbrodnię zabójstwa. Na rozprawie obaj oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się jednak tem, że działali w obronie koniecznej, gdyż Zawada będąc w stanie podpitym, groził nożem obecnym na zabawie. — Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Kopacza na 1 i pół roku, zaś Radwana na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Kaczmarski, wotowali sędziowie Księski i Kawa, oskarżał prok. Stawarski.

——oo——

† KAROL TYRLIK, 78 lat, emer. urzędnik krakowskiej Dyrekcji policji, wstąpił do służby w policji za dyrektora Englischa, był przez kilka lat jego osobistym sekretarzem, potem przez dwa lata był kierownikiem urzędu pod telegrafem, skąd dyr. Korotkiewicz zamianował go kierownikiem ekspozytury policji na granicy pod Sandomierzem w Nadbrzeziu, gdzie był przez 14 lat. Na parę lat przed wojną przeniósł się z powrotem do Krakowa, gdzie w roku 1909 przeniósł się na emeryturę. Był uczestnikiem powstania w r. 1863. Przez całe życie był nieskazitelny, jakich się nie spotyka często. Osierocił 3 córki, z których najstarsza jest za sędzią, druga w magistracie. Cześć Jego pamięci!

Z dziejów kultury.

Miasta wymarłe w czasach nowożytnych.

Myliłby się ten, coby sądził, że przywilej na miasto wymarłe posiada tylko starożytność. Albowiem miast takich, które powstały i przestały istnieć w czasach ostatnich, tj. w XIX i XX stuleciu, posiada sporo Ameryka północna.

Szczególniej, gdy zapanowała w Stanach Zjednoczonych **gorączka poszukiwania złota,** koło połowy ub. wieku, powstawały tam miasteczka, jak grzyby po deszczu, a następnie znikały, skoro kopalnie tego szlachetnego kruszcu zostały wyexploatowane. Teraz jeszcze spotyka się w niektórych okolicach Stanów **nowożytne ruiny**, w których gnieździ się dzikie ptactwo.

Ale nietylko kopalnie złota dawały asumpt do nagłego powstawania miast i nieraz bajecznego ich rozwoju. Miasto np. **Glen Eyre**, w Pensylwanji, wyrosło nagle dzięki sprzyjającym konjunkturom przemysłowym, a gdy te minęły, znikło z powierzchni ziemi. Miasteczko znów **Brandom**, niedaleko Nowego Jorku, przestało istnieć, ponieważ miljarder **Rockefeller potrzebował gruntów, na których stało, do rozszerzenia rewiru swych polowań** (sic!). Miasteczko zaś **Hopewelt** (Stan Wirginja), założone zostało w roku 1917 przez pewne konsorcjum, które tam wybudowało olbrzymie fabryki amunicji, mieszkania dla inżynierów i robotników, szkoły dla ich dzieci itd. Po wojnie światowej fabryki amunicji zamknięto, a ilość mieszkańców Hopeweltu spadła z 45.000 na 3.000, a i tu reszta wkrótce wyniesie się gdzieindziej.

Najciekawszą jednak była historja z miastem North Dallas (Stan Oregon), które istniało tylko na papierze.

Mianowicie pewien wykolejony pastor sporządził **plany detaliczne nieistniejącego miasta,** z podaniem na nich kościołów, hoteli, szkół itd., a także **parceli bardzo tanich do sprzedania.** Plany te kazał powielić i rozesłał je po całym kraju. Skutek był niezawodny. Znalazło się bowiem mnóstwo nieostrożnych nabywców, którzy **przysłali pomysłowemu pastorowi grube zadatki.**

Wreszcie znalazł się jeden ciekawy jegomość, który pragnął obejrzeć zadatkowaną przez siebie parcelę, no, i, oczywiście, jej nie znalazł, ale postarał się, że oszusta osadzono w areszcie i popsuto mu zyskowny interes.

Ze świata wesołości, flirtu i zabawy.

Najnowszy następca tronu carów

stacza bohaterskie boje... na pięści.

„New-Jork-Herald“ podaje opis przygody na pokładzie statku „Olympic“ na Atlantyku, w której rolę głównego bohatera odegrał **„wielki książę“** Borys, młodszy brat świeżo przez siebie samego koronowanego carem Wszechrosji, Cyryla. „Wielki książę, na pokładzie, w drodze do Nowego Świata, **zorganizował wesołą zabawę z szampanem,** w towarzystwie amerykańskich przyjaciół. Pierwszy toast już „przy deserze“, wzniesiony został na cześć „wielkiego księcia“ Borysa i — jak stwierdza sprawozdawca amerykańskiego dziennika — przyjęty był **„z ogólną wesołością“. Inaczej było jednak z toastem następnym,** wzniesionym przez **„mistrza ceremonji“** zabawy na cześć **jednej ze sław aktorskich Ameryki p. Wiliama Halligana,** obecnego na uczcie. Na toast ten inny uczestnik p. Aleksander Gross **zareplikował złośliwą uwagą.** Natychmiast p. **Halligan wyruszył do ataku, rozpoczynając od „zboksowania“ swego adwersarza prościuteńko w policzek. Wkrótce**

boksowanie stało się ogólne,

dopiero wtedy wtargnął w sam środek mistrzowskim „kułacznym bojem“ sam najnowszy następca tronu carów. Amerykański sprawozdawca stwierdza, że po kilku minutach plac boju opustoszał i „następca tronu“ pozostał na placu sam, jako triumfator.

Gdy w kilka dni później lądował w porcie Nowego Jorku, **przyjmowała go uroczyście specjalna delegacja z mister Dan Mac Ketrickiem „manager‘em“ boksera Dempsey‘a na czele.**

ODKRYCIA i WYNALAZKI.

Przewrót w dziedzinie techniki cieplikowej.

Wynalezienie kotła, który w przeciągu 5 minut z zimnej wody wytwarza parę o ciśnieniu do 150 atmosfer.

Niemieckie pisma donoszą **o sensacyjnym wynalazku,** dokonanym przez inżyniera Bernarda **Beckera,** polegającym na tem, że **za pomocą specjalnego urządzenia można uzyskać z zimnej wody parę o ciśnieniu do 150 atmosfer w ciągu kilku minut.** Dotychczasowe próby dały tak dobre rezultaty, że **obecnie wybudowano w miejscowości Nohra obok Weimaru olbrzymią fabrykę, która będzie wytwarzała kotłu patentu Beckera.**

Wynalazek jest prosty i zadziwia tak fachowca, jak i laika. **Kocioł ma formę małego pieca kaflowego i ze swemi rurami stanowi tylko jedną dwusetną objętości normalnego kotła parowego.** Dla wytworzenia tej samej ilości pary byłby potrzebny **normalny kocioł, któryby zajmował powierzchnię 30 metrów kwadratowych sali.** Kocioł Beckera nie potrzebuje też żadnego komina. Podczas gdy zwykły kocioł musi być opalony przez pięć do sześciu godzin przedtem, zanim ze swemi 8—10 atmosferami może być użyty do poruszenia maszyn, **kocioł Beckera w przeciągu pięciu minut wytwarza parę o ciśnieniu 15 atmosfer, zaś nowe konstrukcje do 150 atmosfer.** Wystarczy zatem, jeżeli się zacznie w kotle palić kilka minut przed uruchomieniem maszyn. Najbardziej charakterystyczną przy nowem kotle jest okoliczność, że **niema właściwie kotła wodnego i parę wytwarza się przez wtryskiwanie rozpylonej zimnej wody w rozgrzane rury,** która przy zetknięciu się z niemi zamienia się w parę.

Kocioł próbny opalany jest naftą, ale już są w wykonaniu kotły także na inne materjały palne. Obsługa kotła i nastawianie na potrzebną ilość atmosfer jest automatyczna. **Kocioł ten może ze względu na swe małe rozmiary mieć także zastosowanie do poruszania maszyn rolniczych.** Wynalazek ten jest **prawdziwym przewrotem, którego skutki jeszcze nie dadzą się przewidzieć.**

Pod znakiem karnawału.

Dwa rodzaje nagości.

Nikt nie wątpi, że w tegorocznym okresie karnawałowym najbardziej piekącym tematem dyskusji balowych jest ustalenie granicy między tą partją ciała, która ma być ubrana, a tą, która ma być wystawiona na pożądliwe spojrzenia mężczyzn. Głos decydujący zabierze w tej sprawie nie Moralność, lecz zwyczajna handlowa Konkurencja.

Kult nagości opanował już cały świat kulturalny i dociera nawet do mas. Za granicą nagość już nie podnieca nikogo. Żądnej wrażeń publiczności nie wystarcza już nagość pojedyncza, publiczność domaga się, aby jej pokazywano nie jedną, ale całe legjony nagich kobiet. Przedsiębiorcy są w kłopocie, skąd nabrać tyle pięknego materjału.

Są bowiem dwa rodzaje nagości: jedna kupna, tania i zwyczajna, a druga, to **nagość estetyczna.** Nagość pierwsza nie budzi już zainteresowania, gdyż jest bez wyboru i łatwą do nabycia. Trudniej natomiast o nagość drugą.

Tancerka czy artystka pokazująca się nago na scenie, jeżeli chce, aby jej nagość wywołała wrażenie estetyczne, musi ją szanować i używać jedynie dla celów sztuki, a nie dla przyjemności bogatych.

Zdaje się, że te same zasady powinny decydować we wszystkich balowych dyskusjach. Ponieważ **piękno powinno mieć pierwsze miejsce także i na balu,** przeto w myśl tych zasad, można pokazać **tylko to, co jest naprawdę piękne** i pokazać nie po to, aby je sprzedać po droższej cenie.

Każda nagość jest dobrą i złą, zależnie od tego, do jakiego zdąża celu.

TELEGRAMY.

KONSTYTUANTA ALBAŃSKA.

Graz. (PAT.) 23 bm. „Tagespost“ donosi z Belgradu. Z Tirany donoszą, że konstytuanta albańska rozpoczęła swe prace. Na pierwszych dwóch posiedzeniach tajnych przedstawił Achmed Zogu sytuację polityczną. Prezydentem został wybrany były premjer Eschan-Kaszeni, wiceprezydentem brat Achmeda beya Zogu — Dżelady Zogu.

STANOWISKO RUMUNJI W SPRAWIE FLOTY WRANGLA ZAPOWIADA KOMPLIKACJE.

Warszawa. 24 bm. (Tel. wł.). W kołach politycznych słychać, że **Rumunja sprzeciwia się przepłynięciu floty Wrangla przez Dardanelle.** Wywołać to może **komplikacje.** Rumunja jest **przeciwna temu, aby na morzu Czarnem były stacjonowane ciężkie krążowniki rosyjskie, sama bowiem posiada tylko lekkie okręty i byłaby narażona na atak floty sowieckiej.**

Ze stolicy Polski.

Z MIN. REFORM ROLNYCH. Naczelnikiem wydziału regulacyj rolnych w Min. Reform Rolnych mianowany został p. Szuszkiewicz. W dniu wczorajszym objął on urzędowanie.

WALKA RZĄDU Z WŁÓCZĘGOSTWEM. W dn. 22 bm. odbyło się w Min. Pracy i Opieki Społ. posiedzenie w sprawie ustalenia treści projektu ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa w Polsce. Po uzgodnieniu stanowisk zainteresowanych ministerstw projekt ten skierowany zostanie do Prezydjum Rady Ministrów w celu uchwalenia.

GIEŁDA.

Kraków 24 stycznia.

Na giełdzie efektów zaznaczyła się dalsza silna tendencja dla papierów dywidendowych. Główne zainteresowanie wywołały papiery cukrowe oraz górnicze. Z akcji bankowych znaczne obroty robiono bankiem przemysłowym.

Dewizy słabsze z wyjątkiem Londynu.

Na pogiełdziu ruch słaby.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Frank francuski 28.10; Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 25.15; Praga 15.64; Zurych 100.10 (czek); Wiedeń 7.31—7.32 (tel.).

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39
Powszechny Bank Kredytowy	0.34—0.35
Polski Glob	0.24
Zieleniewski	9.25
H. Cegielski Poznań	0.70—0.72
Trzebinia żelazo	0.68—0.70
Pocisk	0.75
Parowozy	0.45—0.50
Automotor	0.75
Górka	14.10—14.20
Siersza	4.10—4.30
Tepege	2.08—2.02
Polska Nafta	0.66
Pokucie	0.28
S. W. Niemojewski	0.47
Elektrownia Siersza	0.21
Krakus	0.77
Chodorów	4.45—4.50
Chybie	5.55—5.60

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 12 i pół (a 25), drobne 13 i trzy czwarte; Len 0.33.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.30; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.20; H. Cegielski Poznań 0.62; Parowozy 0.43; Starachowice 1.80; Zieleniewski 9.30; Żyrardów 11.80 Chodorów 4.40; Nobel 1.85; Ursus 1.58.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 60; Silesja 16.5; Fanto 250; Galicja 1540; Lumen 9.1; Nafta 176. Karpaty 175.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.08; Londyn 24.87; Nowy Jork 5.18; Belgja 26.65; Włochy 21.41; Hiszpanja 73.75; Holandja 269.05; Berlin 1.23.3. Wiedeń 72.95; Sztokholm 139.75; Oslo 79.25; Kopenhaga 92.55; Praga 15.50; **Warszawa 100.50;** Budapeszt 0.71.7. Ateny 8.80; Konstantynopol 2.80; Bukareszt 2.75; Helsingfors 13.10; Buenos Aires 197.50.

Rzeczy wesołe.

Rozwód małżonków, którzy nigdy się nie widzieli

Tytuł powyższy brzmi nieprawdopodobnie, a jednak odpowiada rzeczywistości.

Oto, jak donoszą z Nowego Jorku, w mieście Texas **sąd zawyrokował w sprawie rozwodu między ludźmi, którzy, choć zawarli związek małżeński, nigdy się nie widzieli.**

Przed rokiem mianowicie pewna niewiasta, zamieszkała w Texasie, wzięła ślub, **używając telefonu bez drutu,** z pewnym mieszkańcem miasta **Waszyngtonu.** Formułę ślubną wypowiedziała oblubienica w obecności duchownego w Texasie, a oblubieniec uczynił to samo w Waszyngtonie.

Stosunki ułożyły się tak, że oryginalna ta para, mocno zajęta swymi interesami, nie miała sposobności w ciągu roku poznać się osobiście. Tymczasem jednak komuś widocznie zależało na rozerwaniu „telefonicznego“ małżeństwa, bo, gdy przed dwoma tygodniami mąż przybył do Texasu, aby wejść w prawa małżonka, żona, podbechtana przez jedną ze znajomych, oświadczyła mu, **że go znać nie chce z powodu jego nieznośnego charakteru** i ze wniosła skargę rozwodową.

Sąd dał wiarę jej skardze i małżeństwo rozwiązał, choć skarżąca nie miała sposobności przekonać się, czy mąż jej posiada rzeczywiście nieznośny charakter.

Takie to przywileje posiadają kobiety amerykańskie!

Judaica

Zatarg o trupy żydowskie

„Wiek Nowy“ donosi:

Osobliwa sprawa zaprząta obecnie przedstawicieli rządu rumuńskiego, jakoteż społeczeństwo, zwłaszcza zaś sfery ludności żydowskiej. Ministrowie **Awighelescu i Tataresscu, oraz przedstawiciele uniwersytetów rumuńskich, odbyli konferencję,** do której powód dało **kategoryczne żądanie chrześcijańskich studentów medycyny,**

aby im do sekcji dostarczano także zwłok żydowskich,

a nie jak dotychczas, wyłącznie chrześcijańskich. (Jak wiadomo, podobną kwestję podnieśli swego czasu medycy szeregu uniwersytetów pozarumuńskich, m. i. w Krakowie).

Przedstawiciele ludności żydowskiej przyrzekli, że od 1 lutego br. będą dostarczali ze szpitali zwłok,

o które nie upomni się nikt z rodziny.

Minister oświaty oświadczył, że o ile życzenie to nie zostanie dotrzymane, wówczas medycy żydowscy będą musieli w prosektorjum posługiwać się sztucznymi modelami.

Wampir drożyzny szaleje w dalszym ciągu

Wzrost nieustanny drożyzny
w Szwecji.

Ze **Sztokholmu** donoszą, że drożyzna w Szwecji wzrasta nieustannie.

I tak, ogólne **koszta utrzymania** wzrosły w porównaniu z wrześniem ub. roku o 4 punkty i doszły do 178 punktów (przyjąwszy, że w roku 1914 równały się 1 punktowi).

Specjalnie daje się odczuwać ludności ostatni **wzrost ceny mąki żytniej i chleba,** która podniosła się prawie o 25 procent. **Czynsze** doszły już 186 punktów, a ubrania 192.

Ponieważ obliczenie indeksu odbywa się w Szwecji co pół roku, poczem następuje, w danym razie, **automatyczna podwyżka pensyj urzędniczych** — przeto Szwecja musiała zapłacić urzędnikom dnia 1 stycznia br. **o 4 miljony koron szwedzkich wyższe pensje,** niż dnia 1 lipca ubiegłego roku.

Przytem stwierdza szwedzkie ministerstwo spraw socjalnych, że **ceny nie okazują tendencji zniżkowej,** owszem wszystko wskazuje, że będą jeszcze się podnosiły w dalszym ciągu.

Z galerji bab-herodów.

Włochy nie wpuszczą Zyty na Węgry

„Giornale d'Italia“ omawiając stosunki, panujące na Węgrzech i pogłoski o osiedleniu się tam **ex-cesarzowej Zyty,** nadmienia, że **Włochy nie zgodzą się nigdy na to, aby Habsburgowie powrócili na tron węgierski.**

Rzeczy ciekawe.

Ludwik XVIII i kotlety z jagnięcia

Królewski apetyt — 12 kotletów za jednym zamachem.

Wobec przypadającej w tych czasach setnej rocznicy śmierci **Ludwika XVIII,** „Petit Parisien“ podaje niektóre szczegóły z jego życia. Ludwik XVIII był **niezwykle żarłoczny,** głównym więc i najmilszym jego zajęciem było jedzenie.

Jednym z ulubionych dań króla były kotlety z jagnięcia. Jadał on je codziennie, a kucharz, znając tę słabość monarchy, doszedł w przygotowywaniu ich wprost do mistrzostwa. **Przyrządzał on zwykle 36 kotletów,** które wiązał po 3 razem. Gdy po usmażeniu, zewnętrzne kotlety prawie były spalone, trzeci, znajdujący się pomiędzy niemi kotlecik był w sam raz usmażony.

Na stół królewski podawano 12 w ten sposób przyrządzonych kotletów, które monarcha sam zjadał. Kucharz Ludwika XVIII, t. zw. „Pere Barlier“, zdradził kiedyś jednemu z dworzan w Fontainebleau tę tajemnicę kotletową.

Ojciec Barlier został pod koniec życia właścicielem znanej restauracji pod nazwą „Etape-aux-vins“, która cieszyła się olbrzymim powodzeniem z powodu świetnej kuchni, jak również wielkiej popularności dawnego królewskiego kucharza.

Najpiękniejszy buldog
rozstał się ze światem.

Z **Paryża** nadeszła „bolesna“ dla amatorów psiego rodu wiadomość, że **zdechł tam** słynny ze swej rasowej piękności **buldog,** będący własnością lekarza ambasady angielskiej tamże, dra **C. Harmera,** a noszący oryginalną nazwę: **„J. Ekscel. Ambasador Jack“.**

Na wszystkich wystawach psów ... otrzymywał on pierwsze nagrody. P... ..., między którymi był bardzo popularny, zachwycali się nim, a dr Harmer poniósł skutkiem jego przedwczesnej śmierci — liczył bowiem dopiero 3 lata życia — **poważną stratę finansową.** „Jack“ bowiem oceniony został w końcu grudnia ub. roku na **100.000 franków wartości,** jako „unikat“ w swym rodzaju.

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.